

Babcia Rozmierz

do ze str. 1

Druga z takich trwałych pamiątek to zapewne glaz osadzony w centrum wsi, przy ul. Powstańców Śląskich – z tablicą upamiętniającą jubileusz.

Trzecia wreszcie to drzewa, których w Rozmierzy zasadzono całe setki.

Czyż mogą być trwalsze pomniki pamięci?

Oprócz tego z okazji jubileuszu



W pochodzie - zagraniczni goście



Przedszkolaki też maszerowały

w świetlicy wiejskiej zorganizowano wystawę pod hasłem „750-lecie Rozmierzy - Ocalić od zapomnienia”, na której podziwiać można bogaty i różnorodny dorobek mieszkańców wioski. Są tam m.in. stare meble, stroje, sprzęt gospodarstwa domowego (maselnica, żelazka z „duszą”, lampy oliwne), obrazy rodzimej malarki – pani Marii Nocoń, prace rzeźbiarsko – malarskie pana Romana Dethloffta, koronkowe cuda roboty pani Mróz i Mecner, pamiątki



Wspólna zabawa

Trzy dni jubileuszu



Impreza rzeczywiście była duża. Ludzi przyszło – i przyjechało, nawet z najdalszych stron, bo nawet ze Stanów Zjednoczonych, ale też i bliższych nam, Austrii i Niemiec – mnóstwo.

Bardzo jestem wdzięczny tym wszystkim osobom, które pracując za granicą wzięły na te dni urlopy – po to właśnie, by razem z nami bawić się i świętować jubileusz naszej małej ojczyzny – mówi sołtys. – Te wspólne chwile na pewno zostaną długo w pamięci.

Przypominać o tym będą drzewa.

Ach. To była cała akcja: na 750-lecie – 750 drzew! Sadziliśmy iglaki, lipy i dęby. Do tej pory tylko się wycinało drzewa, a przecież nie można tego stale robić. Jeden z jubileuszowych dębów posadzony został obok glazu z pamiątkową tablicą. To po nas zostanie.

I książka o Rozmierzy. Dobrze się sprzedaje?

Ona się już nie sprzedaje; ona rozeszła się prawie na pniu. Wydrukowany został trochę za mały nakład, ale nie spodziewaliśmy się, aż takiego zainteresowania.

(mg)



Mażoretki z Kąkubia

Tu warto się uczyć

dok. ze str. 1



Dyrektor Jan Wróblewski przyzna je, że szkoła jakoś nie ma szczęścia a do prasy. Rok temu, gdy publikowano wyniki matur, ocenianych po raz pierwszy przez egzaminatorów z wewnętrznych, przy strzeleckim liceum pomylono ilość tych uczniów, którzy obłali maturę z tymi, którzy ją zdali, co w drastycznym sposób wypaczyło obraz i wypchnęło jego szkołę z najebardziej czwartej pozycji w województwie gdzieś w niebyt

Sytuacja powtórzyła się teraz, i kilka dni później, przy prezentacji i wyników egzaminów gimnazjalnych w lokalnej gazecie, gdzie strzeleckim ZSO również zabrakło

Traktuję to wszystko jako zbiegi okoliczności, choć jest ich sporo – mówi dyrektor Wróblewski, dodając: - Ankiety, na podstawie których „nto” opracowała swoje zestawienie szkół ponadgimnazjalnych, w ogóle nie otrzymaliśmy, a więc należy zadać sobie pytanie o kompletność danych przy tworzeniu takiego rankingu i o rzetelność dziennikarską. Po naszych rozmowach z zastępcą

redaktora naczelnego „nto”, w ramach rekompensaty, ukazały się w tej gazecie inne teksty o szkole. Niemniej – gdy naszego liceum nie wymieniono wśród tych, w których warto się uczyć, dzwoniłi do nas zaniepokojeni rodzice. Zestawienie przecież ukazało się w czasie rekrutacji do szkół. Nie sądzę wprawdzie, by takie rankingi miały decydujący wpływ na decyzje gimnazjalistów o dalszej edukacji, ale na pewno w jakimś stopniu zarówno przez nich, jak i rodziców, brane są pod uwagę

Gdyby jednak ankieta dotarła do szkoły, na którym miejscu znalazłby się „nto”?

W pierwszej dziesiątce, bo kryteriami oceny były: wyniki matury, udział w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, zajęcia pozalekcyjne, dostęp do komputerów oraz baza sportowa i socjalna szkoły. To jednak tylko moje wyliczenia

A więc warto się uczyć w strzeleckim liceum?

- W całym zespole szkół warto. I potwierdzają zewnętrzne egzaminy ubiegłego roku matur nie zdało tylko dwóch uczniów, a nasi gimnazjaliści też osiągają dobre wyniki na egzaminach. W tym roku z części matematematyczno-przyrodniczej średnia wyniosła 35,3 punktów, podczas gdy w całym województwie opolskim 23,4 pkt, w części humanistycznej nasi uczniowie zdobyli średnio 37,7 pkt na 50 możliwych, a na Opolszczyźnie – 30,3 pkt. To chyba wystarczy za odpowiedź

Quo vadis szkoło?

O tym, jaka ma być polska szkoła dyskutują – zwłaszcza w ostatnim czasie, po powołaniu nowego ministra edukacji – wszyscy: uczniowie, rodzice, nauczyciele.

O tym, jak uczy się w szkołach powiatu strzeleckiego, mówiono 22 czerwca, na ostatnim posiedzeniu Komisji Edukacji Rady Powiatu, z udziałem dyrektorów placówek oświatowych. Już sam temat „Innowacje pedagogiczne, eksperymenty dydaktyczne oraz działalność publicystyczna nauczycieli” stanowił wprowadzenie do dyskusji.

Najlepszym przykładem innowacyjnego podejścia do organizacji nauczania jest modułowe kształcenie przyjęte w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Strzeleach Opolskich. Składają się nań: program podstawowy,

program specjalizacji oraz program do wyboru. Trzeba przyznać, że taki kursowy tok roku szkolnego, bardzo zbliżony do przebiegu studiów, ma zarówno gorących zwolenników, jak i zdecydowanych przeciwników. Faktem jest jednak, że efekt pierwszego egzaminu maturalnego w tej szkole (98,52% zdanych matur) w jasny sposób ukazał, że system ten w bardzo dobry sposób przygotowuje uczniów do egzaminu dojrzałości. To pierwszy, ale niejeden przykład nowatorskich działań w naszych szkołach ponadgimnazjalnych. Również w innych podejmowane są działania autorskie, dotyczące zarówno poszczególnych przedmiotów, jak i poprawy jakości pracy całej szkoły. Warto tu wymienić choćby modyfikacje programowe oraz programy

edukacyjne opracowywane i wprowadzane przez nauczycieli naszych szkół specjalnych. Ich podstawowym celem jest najefektywniejsze przekazanie wiedzy i umiejętności wychowankom szkół specjalnych.

Dobre efekty nauczania i wychowania w naszych placówkach oświatowych warto są rozpropagowania. I rzeczywiście są szeroko omawiane przez samych twórców – nauczycieli – w edukacyjnych czasopiśmie tematycznych, na stronach internetowych oraz w lokalnej prasie.

Komisja na ostatnim posiedzeniu zajęła się także analizą projektów uchwał, które będą przedmiotem czerwcowej sesji Rady Powiatu Strzeleckiego.

I.T.

Jestem rozczarowany

dok. ze str. 3

administracji rządowej, a zadania własne to niewielka część. Radnym powiatu zupełnie brak wpływu na możliwość kształtowania naszego terenu. Właściwie wszystkie podejmowane przez nas uchwały to tylko akceptowanie rozwiązań wymuszanych przepisami ustaw. W dodatku naszą pracę niektóre z nich ograniczają, np. Ustawa o zamówieniach publicznych. Przyjęto ją sądząc, iż ograniczy korupcję, a tymczasem na takim szczyśle jak powiat hamuje proces inwestycyjny, bo na każdą głupią rzecz powiat musi ogłaszać

przetarg, a korupcji na wyższych szczeblach administracji i tak nie ograniczono. To się ma trochę zmienić, ale niewiele poszerzy to możliwości powiatu. Ona ma zbyt mały zasób swobody jako samorząd.

Mimo to i w tych ograniczonych możliwościach udało nam się doprowadzić do uspokojenia sytuacji w samej radzie. Po drugie – wyjść z pracowniczych długów szpitala i uregulować wszystkie zaległości wynikające z ustawy 203. Myślmy też o dalszym rozwoju szpitala i przygotowaniu projektu rozbudowy

Szpitalnego Oddziału Ratunkowego

Kolejnym minusem samorządu powiatowego jest brak powiatu nigdy gminami. Nam wprawdzie udało się wspólnie dokonać pewnych inwestycji drogowych przy 50% udziale gmin, ale nie ze wszystkim, bo niektóre gminy są zbyt biedne.

Na pewno nie będę kandydował do rady powiatu w następnej kadencji – czuję się rozczarowany możliwościami działania, zarówno Rady, jak i samego Powiatu.

Zanotowała MG